Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

Nr. 85 Kraków, piątek 9 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Pokój największem zwycięstwem

Gdy hr. Bernsdorff, ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych, nalegał na swój rząd, by przyjął pośrednictwo pokojowe Wilsona i zgodził się na zawarcie pokoju, wówczas generał Ludendorff rzucił owe słynne słowa:

— Ależ pozwólcie nam wprzód zwyciężyć!

I poszły Niemcy za głosem generała i zwyciężały, zwyciężały, zwyciężały, aż legły złamane u stóp tych, których zwyciężały tak długo.

* * *

Wojna światowa skończyła się zwycięstwem koalicyi, klęską Niemiec. Pod łukiem tryumfalnym w Paryżu przemaszerowały uroczyście pułki zwycięskie Francuzów, Anglików, Włochów itd. itd. Niemcy muszą zwycięzcom płacić haracz, kornie spełniać ich rozkazy.

Wtem — zjawisko osobliwe! — zaczyna na rynku światowym w ostatnich dniach gwałtownie spadać kurs franka francuskiego i lira włoskiego, a podnosić się kurs marki niemieckiej. Zwycięscy mają zasępione oblicza, zwyciężonym zaczyna się lepiej wieść niż zwycięscom.

* * *

Podobnych przykładów historycznych możnaby przytoczyć bez liku.

Co one oznaczają?

Oto, że **samo zwycięstwo militarne nie jest jeszcze wszystkiem**, że można zwyciężyć wojskowo, a być w gruncie rzeczy zwyciężonym, że **nawet zwycięska wojna bywa klęską**, jeśli zwycięstwo jest okupione wycieńczeniem sił gospodarczych narodu.

* * *

Wierzymy mocno, że dzielna nasza armia, pod swem znakomitem dowództwem, może pobić wojska bolszewickie, kiedy zechce, gdzie zechce i jak zechce.

Mimo to jednak jesteśmy za nieprzedłużaniem wojny, za nieszukaniem dalszych zwycięstw, za zawarciem pokoju z Rosyą sowiecką.

Jesteśmy głęboko przekonani o naszej przewadze militarnej, nie wątpimy, że wojska nasze mogą dotrzeć do Dniepru, zająć Kijów, ba, nawet zdobyć Petersburg i Moskwę.

Ale cóż z tego? Czyż Napoleon nie zajął Moskwy? Lecz jak z niej wracał?... Niemcy czyż nie zajęli całej Ukrainy? Lecz na co im się to przydało?...

Sama przewaga militarna nie rozstrzyga losów dziejowych.

* * *

Zwycięża nietylko oręż. Zwycięstwo trwale należy do pracowitego wytwórcy. Kto w domu własnym warsztat pracy zbudować potrafi, uruchomić go i wytrwale w ruchu utrzymać, — ten zatryumfuje.

Dlatego domagamy się zakończenia wojny z Rosyą.

Wszystkie doniosłe kwestye wielkiej polityki naszej na Wschodzie — bledną wobec jednego zagadnienia naszej wewnętrznej przyszłości. Jeżeli wojna jeszcze potrwa, jeżeli skutkiem tego nasze życie gospodarcze ulegnie jeszcze większemu rozprzężeniu, jeżeli drożyzna dojdzie do jeszcze bardziej fantastycznych rozmiarów, jeżeli przez to dusza narodu ulegnie jeszcze większej deprawacyi — to zwycięstwo będzie klęską. Bo „narodu duch zatruty — to dopiero bólów ból!"

Dlatego nie do nowych zwycięstw, lecz do pokoju tęsknimy z głębi serca, jako dobrzy tej Ojczyzny synowie.

Propozycye rosyjskie a odpowiedź polska

W notach dyplomatycznych niema zwyczaju apelowania do uczucia, powoływania się na względy ludzkości, przemawiania do ambicyi. Dyplomacya, jako narzędzie polityki, posługuje się **faktami i cyframi** — czasem prawdziwymi, czasem zmyślonymi — jako, że polityka jest grą interesów, które z reguły nie idą w parze z rzeczami, w których serce ludzkie ma głos. Od tej reguły wyjątek tworzy ostatnia nota Cziczerina, jak wogóle dyplomacya i wszystkie metody rządzenia bolszewików mają odrębny ton. Cziczerin umie przemawiać nietylko do zimno rachującego umysłu, ale pobudza też fantazyę, przedstawiając w prawdziwie wschodnich obrazach całą nędzę i rozpacz, towarzyszące wojnie.

Czegóż chce nota Cziczerina? Apeluje ona — naszem najszczerszem zdaniem — od kroku nierozumnego, może zanadto spiesznie zrobionego, do zrobienia kroku lepszego, po prostu do cofnięcia się **z drogi**, na którą się nieopatrznie zeszło. Nota polska trzyma się **słów**, a pomija **treść**; ma ona ton zwycięzców, a przeocza, że losy wojny mogą być zmienne, stawia ona kwestye tak, jak gdyby **tylko przeciwnik pragnął pokoju**, a Polska mogła się bić aż do nieskończoności.

Pierwsza nota rosyjska, na którą odpowiedź polska się powołuje, rzeczywiście prosiła rząd polski o wyznaczenie czasu i miejsca rokowań, a rząd polski **literalnie** do tej prośby się przychylił. Czy nic ponadto rząd p. Skulskiego nie miał sowietom do powiedzenia? Boimy się, że nie miał, kiedy obstaje przy pierwszej swej odpowiedzi. Cziczerin z początku wyraził życzenie, które nie zostało uwzględnione; ponowił to życzenie w formie konkretnej propozycyi — bez skutku; nic dziwnego, że uderza w nutę liryczną, aby zmiękczyć nieużytego przeciwnika.

W ubiegłym wieku pokoje po wielkich wojnach zawierano — z małymi wyjątkami — w stolicach, albo na terytoryum państwa zwycięskiego. Cziczerin, proponując w pierwszej swej odpowiedzi miasto neutralne, wyszedł zapewne z założenia, że ten wybór ma być na zewnątrz oznaką, że niema zwycięzcy, ani zwyciężonego. Można się spierać, czy tak jest w rzeczywistości, coby to jednak szkodziło zgodzić się na to? W neutralnem mieście i do tego w Estonii, będącej w najserdeczniejszych z Polską stosunkach, delegaci mieliby zupełną swobodę ruchów i nie byliby, jak w Borysowie, pod ciągłym dozorem strony przeciwnej. Rząd polski odmówił jednak temu żądaniu, które nie było żądaniem, a równocześnie — zamiast zupełnego zawieszenia broni na całym froncie — zgodził się tylko na częściowe zawieszenie broni na odcinku borysowskim.

Cziczerin apeluje do polskiej szlachetności, do uczuć ogólnoludzkich, do prawa ludzi do życia, aby ta decyzya została zmienioną. Propozycyi prowadzenia rokowań w Petersburgu lub w Moskwie nie można traktować poważnie, ale dlaczego Warszawa nie miałaby być odpowiedniem miejscem? Jeżeli bolszewicy — mimo doświadczeń, nie zachęcających zbytnio do zapuszczania się na teren polski nawet jako misya dyplomatyczna — chcą iść w paszczękę lwu, to nie widzimy żadnej racyi, dlaczego nie mianoby się na to zgodzić. Aha, jeden ważny zarzut: bolszewicy chcą nietykalności swych waliz, w których oni z pewnością będą przywozić swe odezwy podburzające itd. Źleby było z polską, gdyby nawet kilka waliz z odezwami miało powstrzymać jej rząd od objektywnego traktowania propozycyi Cziczerina, względnie gdyby miano **z tego powodu** propozycyę odrzucić. Kto chce być „zaagitowanym", do tego bolszewicy trafią i bez osłonki dyplomatycznej.

Nie mamy zamiaru wdawać się w rozstrząsanie kwestyi, czy zawieszenie broni — jak twierdzi nota polska — jest na czas rokowań niemożliwe. Tę sprawę zapewne wojskowe czynniki należycie oceniły, ale z punktu widzenia **wojskowego**. Dla porównania: pokój niemiecko-francuski w r. 1871 poprzedzonym był zawieszeniem broni; walki niemiecko-francusko-angielsko-amerykańskie w listopadzie 1918 zakończyły się zawieszeniem broni, a tylko wojna polsko-bolszewicka miałaby stanowić wyjątek? Powtarzamy: nie chcemy oceniać tej sprawy jako wojskowej, ale nie możemy się oprzeć wrażeniu, że w tej odmowie działa jakiś nieznany czynnik, jakaś niewidoczna ręka, która może, może — pokoju nie chce wogóle.

Boimy się bardzo, że to stanowisko Polski odbije się ujemnie na jej sławie za granicą. Już po ogłoszeniu sławnych 5 tez komisyi spraw zagranicznych pojawiły się w prasie zagranicznej głosy, że Polska prowadzi politykę imperyalistyczną, a wiedeńska „Arbeiter Zeitung" pisała nawet o „drugim Brześciu litewskim". Na razie rozchodziło się przecież tylko **o formę** rokowań, można więc było zastosować znaną zasadę: łagodny co do formy, nieugięty co do treści. Można i należy obstawać, aby rząd sowietów spełnił nasze żądania terytoryalne, ekonomiczne itd., ale co do formy rokowań można było bez narażenia swego „prestige" zrobić mu ustępstwo. To byłby szlachetny i rozumny giest, który przez kulturalną część społeczeństwa byłby należycie oceniony.

Zdaje się jednak, że rządowi naszemu bardziej zależy na innej części społeczeństwa, która za „kulturę" uważa ciągłe siedzenie na bagnetach. Pisma burżuazyjne, bez względu na miejsce, gdzie wychodzą, aprobują odmowne stanowisko rządu garnirując tę odmowę różnymi soczystymi, pod adresem rządu sowietów epitetami. Czy to ma być dowodem, że wszystkie sfery chcą pokoju?

Tyfus plamisty w Małopolsce

Kraków, 8 kwietnia.

W środę 7 kwietnia odbyło się w Krakowie w Krzysztoforach posiedzenie Rady przybocznej Generalnego delegata rządu dr. Gałeckiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad, zabrał głos poseł tow. dr. **Diamand** wskazując na rozszerzającą się w straszliwy sposób epidemię tyfusu plamistego we wschodniej Małopolsce. Zaraza pochłania tysiące ofiar i potęguje się z zatrważającą szybkością. Rząd zdaje się nie pojmuje grozy niebezpieczeństwa, albowiem przedsięwzięte dotychczas środki celem stłumienia i zło-

kalizowania zarazy okazały się niewystarczające. Mowca zgłasza następujący wniosek:

„Wobec wzmagającego się w Małopolsce tyfusu plamistego, stwierdza Rada przyboczna Generalnego delegata, że środki przedsięwzięte przez rząd celem zwalczania tej epidemii są zupełnie niewystarczające w szczególności nie został odcięty przypływ osobników zarazonośnych, zwalczanie zaś choroby w kraju dokonuje się bez wystarczającego stosowania środków powszechnie znanych i przystępnych środków".

W dyskusyi zabrał głos dr. Szczepan Mikołajski ze Lwowa, wykazując cyfrowo wzrost epidemii tyfusu i stopień śmiertelności. Jak wykazują dane statystyczne z ostatnich trzech tygodni, ‚wzrost epidemii tyfusu plamistego w Małopolsce przedstawia się następująco: We wschodniej Małopolsce: w pierwszym z tych tygodni było 3921 zachorowań (w tem 585 wypadków śmierci); w drugim tygodniu 4055 zachorowań (559 wypadków śmierci); w trzeciem (ostatnim) tygodniu 4427 zachorowań (578 wypadków śmierci).

W Zachodniej Małopolsce: w pierwszym tygodniu 482 zachorowań (40 wypadków śmierci); w drugim tygodniu 486 zachorowań (41 wypadków śmierci); w trzeciem tygodniu 298 zachorowań (38 wypadków śmierci).

Po przemówieniu dra Mikołajskiego wniosek nosił dr Diamanda jednomyślnie uchwalono.

Rokowania polsko-ukraińskie

Na temat powyższy podaje „Wpered" następujące informacye:

Dnia 10 marca wznowiono rokowania pomiędzy komisyą polską Min. spraw zagr. i misyą ukraińską. Po dłuższej wymianie zdań **obie strony doszły do porozumienia w ogólnych zarysach.**

W najbliższych dniach rząd polski, a z nim i rumuński, mają uznać samodzielność i niezależność republiki ukraińskiej w pewnych granicach, a jednocześnie obecny rząd ukraiński.

Polacy żądają ścisłego oznaczenia kordonów po rzekach Zbruczu i Horyniu, ale zapewne zgodzą się i na rzekę Styr. **Będzie zawarta także konwencya gospodarcza i wojskowa,** a w skład rządu wejdzie **minister do spraw polskich, tudzież jeszcze jeden minister narodowości polskiej.**

W odpowiedzi rządowi sowieckiemu moskiewskiemu Polacy zaznaczają, że nie uznają rządu Rakowskiego za rząd ukraiński, uważając go za okupacyjny i uzurpatorski. W warunkach przedumownych do rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką Polacy wysuwają granicę z r. 1772, ale osobną umową z nami Polacy przyjmują zobowiązania przekazać nam, jako część terytoryum ukraińskiego, całą przestrzeń między Dnieprem, Dniestrem, Zbruczem i Styrem (albo inną rzeką, bo dotąd nie wiadomo).

Głównem żądaniem Polaków w dziedzinie gospodarczej jest **wolny transyt z Polski do Odesy.** Wojskowa konwencya przewiduje udzielenie Ukrainie pomocy przez Polskę wszelkimi środkami, a także siłą wojskową **do uwolnienia od bolszewików i opanowania siłami ukraińskiemi całej prawobrzeżnej Ukrainy,** dalej zobowiązania sojuszowe ciągną się i dalej, ale **Polacy Polacy na lewy brzeg Dniepru nie wyślą wojsk.**

Na pierwsze żądanie rządu ukraińskiego Polacy muszą zabrać swe wojska z tych terenów, które mogą być obsadzone przez armię ukraińską.

Rząd polski zamierza jak najszybciej zakończyć rokowania i **proklamować akt uznania Ukrainy.**

Dnia 29 z. m. kierownik min. spraw zagran. A. Liwyćkyj był przyjęty przez premiera Skulskiego na dłuższej audyencyi. Odbył też dłuższą rozmowę z referentem min. spraw zagr. Zaleskim.

Żółte związki

„Polscy" kolejowcy denuncyują kolegów. — P. Skulski kupuje zwolenników po 100 K. — Poseł Fichna grozi

Odkąd ruch robotniczy wzmocnił się na tyle, że zrozumieli nawet najbardziej zaślepieni przedstawiciele burżuazyi, że nie zgniotą go samą siłą brutalną, że proletaryat nie wróci już nigdy do stanu bezładnej masy jednostek walczących o byt i ginących na własną rękę, że istnienie związków robotniczych jest faktem wobec którego ostać się nie mogą żadne prawne zakazy (we Francyi nie rychlej, aż w 80-ych latach zniesiono zakaz zrzeszania się robotników), odtąd powstawać jęły związki t. zw. żółte. Powstawanie ich było też niczem innem jak kapitulacyą przed socyalizmem. Burżuazya stwarzając organizacyę łamistrejków łudziła się, że pokona proletaryat jego własną bronią. Zdławić ruch wyzwoleńczy robotników przy pomocy związków robotniczych oto była myśl przyświecająca różnym ideologom i nie ideologom burżuazyjnym, przy zakładaniu różnych związków robotniczych „narodowych", „chrześcijańskich" i innych organizacyi łamistrejkowskich. Prawda, że broń ta ma własność czarodziejską, rozsypuje się w niegodnej dłoni niemniej jednak przy pomocy pieniędzy i faworyzowania „żółtych" przez fabrykantów można było zawsze zebrać garść ciemniejszych lub słabszego charakteru robotników i ich rękami rzucać kamienie na drogę wyzwolenia klasy robotniczej.

I Polska posiada swoje żółte związki. Ma ich nawet parę gatunków. Związki t. zw. chrześcijańskie wywieszające jawnie hasło pokory i „niezazdroszczenia bogatym" są powszechnie znane i nieszkodliwe. Dla tych robotników, którzy niezadawalają się nadzieją, nagrody w niebiesiech i nie chcą się wyrzec poprawy swej doli w tem życiu stworzyła burżuazya **Narodowy Związek Robotniczy** i jego odpowiennik w ruchu zawodowym: **Polskie związki zawodowe.** Niezdołały się one zakorzenić tam, gdzie masowy ruch robotniczy istnieje oddawna, do niedawna nikt nie znał ich w Małopolsce, ale w b. Kongresówce, gdzie do 1918 r. ruch robotniczy był skrępowany powijakami konspiracyi, istnieją one od kilkunastu lat i usiłują obecnie rozszerzać się na terenie Małopolski.

Działalność ich dała się już odczuć w czasie ostatniego strejku kolejowego w postaci napaści z tyłu na walczących o swoje ludzkie i obywatelskie prawa kolejarzy. Cała prasa burżuazyjna drukowała na honorowem miejscu odezwę jednego z tych polskich związków zawodowych, polskiego związku kolejowców denuncyującą strejkujących jako „judaszów zapłaconych złotem bolszewickiem i niemieckiem i wzywającą ogół kolejarzy do „wydawania agitatorów w ręce władzy".

Niezadowolił się zresztą żółty związek tak ogólnikową denuncyacyą. Leży przed nami numer jego organu „Kolejowca polskiego", w którym cała jedna kolumna poświęcona jest **imiennym denuncyacyom** różnych kolejarzy oczywiście stojących poza obrębem żółtych organizacyi. Denuncyacye te zaczynające się od nazwiska i adresu danego kolejarza, zawierają informacyę, że prowadzi on destrukcyjną, wrogą dla państwa lub bolszewicką agitacyę, najczęściej bez podania jakichkolwiek pozytywnych faktów i kończą się apelem do władz, aby osadziły „to indywiduum" pod kluczem. **W ten sposób walczą polskie związki zawodowe z klasowemi organizacyami proletaryatu.**

I nie jest to bynajmniej odosobniony wybryk. N. Z. R. i polskie związki zawodowe walkę temi metodami prowadzą systematycznie, a o co toczy się ta walka na to najlepiej odpowiada opinia ich burżuazyjnych przyjaciół. Pewien zamożny obywatel z b. Królestwa dowiedziawszy się, że w Krakowie nie istnieje N. Z. R. zapytał ze zdumieniem: „A skądże bierzecie łamistrejków?" W istocie NZR. zaznaczył swoją działalność w b. Kongresówce stałem dostarczaniem łamistrejków do łamania akcyi proletaryatu. Przy tej zresztą sposobności najlepiej okazuje się jego bezsiła, gdy zorganizowany w klasowych związkach proletaryat wygrywa strejki, pomimo judaszowej działalności żółtego związku. Ostatecznie zblamowali się enzeterowcy w Zagłębiu Dąbrowskiem, w czasie ostatniego strejku górników, gdy poseł enzeterowy p. Pietrzyk zapowiadając, że sprowadzi kilkanaście tysięcy łamistrejków z Wielkopolski, osiągnął tylko pęknięcie bielma na oczach obałamuconych dotąd robotników i demonstracyjne rozdzieranie na zgromadzeniach legitymacyj enzeterowskich. Żółte organizacye topnieją w b. Kongresówce z przerażającą szybkością i usiłują powetować sobie te straty w Małopolsce.

Istniał w Krakowie od dość dawna t. zw. Polski związek narodowy, jako prywatne przedsiębiorstwo p. Nartowskiego służące mu do Bóg wie jakich celów. Enzeterowcy szukając sobie punktu oparcia w Krakowie, a skłonni do łączenia się z najniewyraźniejszemi żywiołami uznali ten związek za swoją filię a jego pisemko „Wawel" za swój organ i odtąd ów Polski związek narodowy pozbywszy się szybko pierwotnego założyciela, którego zastąpił p. Skulski, odkomenderowany do prowadzenia żółtych organizacyi „robotniczych" endek usiłuje przeciwdziałać klasowemu ruchowi robotniczemu z wielką rzutkością, ale mniejszem szczęściem. Gdy usiłowali wciągnąć ogół robotników miejskich w swoje sieci utracili nawet tych, których zdołali już uprzednio wciągnąć przy pomocy urzędników magistrackich. Dziś p. Skulski zostawiony na lodzie przez robotników usiłuje rozpaczliwie wciągać do swojej organizacyjki kobiety, wierząc widocznie, że długie włosy łączą się z krótkim rozumem, idzie mu to jednak jak z kamienia tak, że uciekł się do nietylc herodcznego ile bardzo kosztownego środka propagandy. Daje mianowicie, jak nam donoszą z fabryki tytoniu, robotnicom **od 100 do 200 koron wzamian za przystąpienie do Polskiego związku narodowego.** Czy będzie miał wiele korzyści z pozyskanych w ten sposób zwolenniczek, to inna sprawa, w każdym razie uciekanie się do podobnej „propagandy" stwierdza dostatecznie bezsilność endeckich zasadzek, wobec uświadomienia klasowego krakowskiego robotnika i robotnicy.

Mówimy endeckich, bo nie należy zapominać że żółte związki na gruncie polskim są dziełem endecyi. N. Z. R. był pierwotnie częścią partyi narodowo-demokratycznej i pod jej godłami zaznaczył po raz pierwszy swoje istnienie, gdy w 1905 r. wydał bojówkę do walki nie **z caratem lecz z walczącą o niepodległość P. P. S.** Bruki Łodzi zlała wówczas krew bojowców P. P. S. przelewana kainową dłonią obałamuconych przez endecyę robotników. W 3 lata potem dopiero gdy N. D. jawnie przyjęła neosłowiański tj. carofilski program wystąpił z niej N. Z. R. pod naciskiem z dołu, tradycye jednak zachował i w r. 1917 starł się po raz drugi z walczącą o niepodległość PPS. **stojąc pod znakami Beselera.** Po powstaniu Rpltej polskiej piękne dusze znalazły się wkrótce i dziś polskie związki zawodowe cieszą się najczulszą opieką endecyi, a ich polityczna ekspozytura NZR. na terenie sejmowym wspiera reakcyjną politykę endecyi, gdy tylko może to uczynić bez narażenia się na utratę resztek najciemniejszych nawet robotników, gdy zaś ma nóż na gardle wlecze się w ogonie P. P. S., którą jednocześnie oblewa pomyjami w swoich organach prasowych. Że nie wstydzi się wspomnień z 1905 r. to stwierdził publicznie prezes klubu posłów N. Z. R. p. Fichna oświadczając, że jeśli do układów przemysłowców ze strejkującymi górnikami nie będą dopuszczeni i przedstawiciele łamistrejków, to N. Z. R. **zacznie walczyć takimi sposobami jak w 1905 r.**

Żółte związki nie zawrócą z pewnością wstecz pędzącego koła historyi, nie załamują zwycięskiego pochodu socyalizmu. Na to za słabe są dłonie pp. Skulskich i Pietrzyków. Nie może wszakże klasa robotnicza zamykać oczu na istnienie organizacyi, które zwą się robotniczemi a znieważają robotnika usiłując go judaszowemi srebrnikami przekupić. Kąkol ten wyrwanym być winien i będzie z pewnością niedługo.

W. J. G.

Jak postępowała Komisya plebiscytowa w Szlezwiku a na polskich terytoryach?

Kwidzyńska „Gazeta Polska" pisze:

„Rozgoryczenie ludności polskiej na obszarze plebiscytowym wzmaga się. Niepokój całego narodu polskiego również. Wyrazem tego liczne wiece, protestujące przeciw gwałtom niemieckim na obszarze plebiscytowym Warmińsko-nadwiślańskim, przeciw stronniczości Komisyi, wyrazem tego rezolucye, zamieszczone przez nas i całą prasę polską, telegramy do rządu polskiego, wnioski nagle w Sejmie itd.

Powody bardzo różne, a jednakowoż dające się sprowadzać do jednego słusznego żądania: **Przeprowadzenie natychmiastowe rzeczywistego równouprawnienia,** zgodnego z postanowieniami traktatu pokojowego, protokółu ratyfikacyjnego oraz przepisów wykonawczych dla Komisyi plebiscytowych.

Polska traktat pokojowy oraz protokół pod-

pisała, więc go uznaje, ale dbać o to musi, aby dokładnie wszystkie postanowienia przeprowadzono. Jest to świętym jej obowiązkiem. Także wobec ludności polskiej obszarów plebiscytowych.

Wszystkie paragrafy i przepisy dają Komisyom szeroki zakres władzy administracyjnej. Są one może niejednokrotnie skrępowane decyzyą swych rządów, mających różną politykę wobec Polski, ale ludność polska ma i musi mieć wrażenie, że **niewyzyskanie przysługujących jej praw z korzyścią dla Niemców jest winą Komisyi.** Komisye Plebiscytowe otrzymały bowiem mniejwięcej równe prawa. Wyzyskanie ich jest rzeczą poszczególnej Komisyi.

Jak to uczyniła n. p. Komisya plebiscytowa dla Szleswigu? Oto fakty: 12 lutego zaczęły wojska niemieckie planowo opuszczać sporne terytoryum, wraz z nimi **usunąć się musieli wszyscy wyżsi niemieccy urzędnicy administracyjni.** Komisya Międzynarodowa naznaczyła na miejsce ustępujących osób polecone jej uprzednio przez rząd duński. W ten sposób usunięto wszystkich landratów okręgów plebiscytowych, których zastąpiono duńczykami.

Zgodnie z uchwałami traktatu wersalskiego **zmuszono również do ustąpienia niemieckich nadburmistrzów,** natomiast zostawiono zwykłych burmistrzów mniejszych miasteczek. — Wszelako Komisya Międzynarodowa zastrzegła sobie prawo dowolnego usuwania z urzędu i z obszaru plebiscytowego wszystkich urzędników których działalność wydałaby się jej niepożądaną.

Odnośne rozporządzenie brzmi: „Co się tyczy urzędników, piastujących swe urzędy z publicznego wyboru (u nas wszyscy są mianowani przez stary rząd niemiecki), Komisya nie będzie się sprzeciwać ich pozostaniu, o ile będą zachowywać się nienagannie, a ich obecność nie będzie stanowiła niebezpieczeństwa dla swobody głosowania. W przeciwnym razie zostaną wydaleni". Z prawa tego Komisya niejednokrotnie, bez wyjątku przeciwko Niemcom, przeważnie na skutek przedstawień i wniosków z strony duńskiej, skorzystała.

Równocześnie (13 stycznia) zaczęła swą służbę **żandarmerya plebiscytowa, starannie dobrana z duńskich elementów miejscowych,** obeznanych z służbą wojskową. Żandarmerya nosi duńskie mundury z przepaskami i godłami Komisyi na ramieniu.

Adminisracya kraju w okresie przejściowym dwujęzyczna, z zupełnem równouprawnieniem obu języków...

Przy wejściu wojsk francuskich do Haderslev zasłonięto z rozkazu francuskiego oficera pomnik cesarza Wilhelma I-go płótnem. Dnia następnego trzech Niemców usunęło zasłony. Z rozkazu Komisyi aresztowano winnych tego czynu i zagrożno im wydaleniem.

Niemieckie znaczki pocztowe straciły swą ważność 22 stycznia. Na ich miejsce zaprowadzono osobne znaczki pocztowe Komisyi Międzynarodowej, projektowane i wykonane przez Duńczyków w Kopenhadze.

29 stycznia utworzono Ludową Radę Aprowizacyjną pod kierownictwem sekretarza duńskiego urzędu zbożowego. Rada Aprowizacyjna czuwała: nad całem zaopatrzeniem terytoryum plebiscytowego w żywność, paszę i węgle, z prawem rekwirowania żywności, mąki i paszy wyprodukowanej na terytoryum; nad rozdziałem i kontrolą, importem i eksportem wymienionych towarów oraz nad wymianą ziemiopłodów na węgle niemieckie. Nadto oznaczała ceny maksymalne, zysk maksymalny oraz ceny giełdowe wymienionych towarów".

Komisya miała w całym okresie przejściowym wiele kłopotów z **biernym oporem** niższych urzędników niemieckich, policyi miejskiej w Flensborgu i poczty oraz nauczycieli i duchownych. Stanowisko tych sfer zmusiło komisyę do wydania rozporządzenia, zabraniającego urzędnikom brania udziału w jakiejkolwiek agitacyi oraz używania urzędowego stanowiska do celów politycznych. Ostry ten zakaz Komisyi dotyczył również urzędników komunalnych.

Wyznaczony termin głosowania był najpóźniejszym jaki na podstawie traktatu wersalskiego wyznaczyć było można.

Oto fakty działalności bezstronnej Komisyi Plebiscytowej w Szlezwigu.

Ludność polska naszych obszarów plebiscytowych, nie pytała, jakie prawa ma Komisya. Oczekiwała ona od niej zupełnej sprawiedliwości, rzeczywistego równouprawnienia w szkolnictwie, administracyi, wydalenia „Sicherheitswehr" itd. Oczekuje ona nadal tego, bo słuszne ma prawo do żądania, a kompetencye Komisyi na to pozwalają. **Stosunki obecne żadną miarą trwać nie mogą. W stosunkach podobnych do obecnych ludność polska głosować nie może i nie będzie".**

O poprawę bytu robotników i robotnic fabryki cygar w Krakowie

Z organizacyi pracowników tytoniowych w Krakowie otrzymujemy następujący artykuł:

Położenie ekonomiczne pracowników w państwowej fabryce cygar w Krakowie jest bardzo ciężkie. Niskie zarobki jakie pobierają robotnicy i robotnice, nie wystarczają na najskromniejsze nawet utrzymanie, skazując pracujących na nędzę i niedostatek. Płace robotnic np. wynoszą od 100 do 200 marek tygodniowo co w porównaniu z szaloną drożyzną środków żywności, odzieży i obuwia jest śmiesznie i oburzająco niskiem wynagrodzeniem.

Jak bowiem wyżyć może robotnica, często wdowa obarczona kilkorgiem dziatek z dwustu marek tygodniowej płacy dziś, gdy bochenek chleba kosztuje 50 K, 1 kilogram słoniny 100—110 K, a napół zepsute ziemniaki 6—7 koron kilogram. Mimo przyznanych „deputatów", środków żywności po tańszej cenie zarząd fabryki pracownikom nie dostarcza, chociaż urzędnicy otrzymali deputaty już dwa razy, ale robotnicy nie otrzymali nic!

Toteż zmuszeni drożyzną i głodem robotnicy i robotnice fabryki cygar w Krakowie, wystosowali jeszcze 10 marca br. do dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie memoryał, zawierający żądania pracujących.

Memoryał podnosi na wstępie fakt, że ogólna drożyzna spowodowała uzasadnioną podwyżkę płac we wszystkich zawodach przemysłu prywatnego. Jedynie tylko robotnicy fabryki monopolu tytoniowego w Krakowie, mimo ciężkich warunków pracy pobierają bardzo niskie płace. Celem poprawy bytu i uregulowania stosunków w fabryce robotnicy żądają:

1) Podwyższenia obecnych poborów o 100 procent.

2) Dla wszystkich robotnic i robotników wydalonych podczas wojny przyznania pensyi, według ilości lat przepracowanych w fabryce.

3) Uznania organizacyi zawodowej i mężów zaufania.

4) Utworzenia sądu rozjemczego, który rozstrzygać będzie wszystkie spory wynikłe na tle stosunku pracujących do zarządu fabryki.

Słuszne i skromne żądania te dotychczas przez dyrekcyę monopolu tytoniowego uwzględnione jeszcze nie zostały, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników i robotnic fabryki. Toteż w dniu 22 marca, odbyła się w fabryce cygar w Krakowie demonstracya wszystkich robotników i robotnic przeciw wygładzaniu i lekceważeniu żądań pracowników fabryki przez dyrekcyę monopolu tytoniowego.

Robotnicy i robotnice fabryki cygar w Krakowie w walce o przyznanie im słusznych i skromnych postulatów, przedłożonych w memoryale głównej dyrekcyi — nie ustaną. Uregulowanie płac i uzdrowienie stosunków pracy w fabryce, robotnicy i robotnice przeprowadzić mogą zwycięsko jedynie przez solidarne wystąpienia. W tym celu **konieczną jest jednolita wszystkich pracowników fabryki obejmująca organizacya zawodowa.** Niestety, jedność organizacyjna i solidarność wśród robotnic fabryki, jest ustawicznie mącona i rozbijana przez różnego rodzaju agitatorów klerykalnych i „narodowych" w rodzaju p. Skulskiego urzędnika fabryki cygar w Krakowie. Ludzie ci, których celem jest nie dobro warstw pracujących, nie walka o słuszne żądania i prawa klasy pracującej, starają się zawsze i wszędzie, w celach osobistych korzyści lub w obronie interesów kapitalistycznych, rozbijać organizacye robotnicze, rozbijać solidarność proletaryatu.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

46

— Ależ ty jesteś cały we krwi! — mówi do mnie jeden z towarzyszów z przestraszonem spojrzeniem.

Jeszcze ogłupiały, zdruzgotany, patrzyłem na ten dom o rozwalonych kościach i kręgosłupie, na ten przybytek ludzki.

Został przełamany wzdłuż, cała fasada leżała na ziemi. W sekundzie ujrzano zetlone komórki pokojów, geometryczny ślad kominów, pierzynę jak jelito na szkielecie łóżka. Na piętrze utrzymała się zawieszona podłoga, a na niej ujrzano podziurawione i przygwożdżone zwłoki dwóch oficerów pry stole, przy którym właśnie śniadali, gdy padł pocisk; wykwintne śniadanie, gdyż rozróżniano talerze, szklanki i butelkę szampana.

— To porucznik de Norbert i porucznik Ferriere.

Jedno z tych widm stojąc uśmiechało się rozłupaną szczęką, podwojoną w szerokość, która mu otwierała głowę, — jedna ręka była podniesiona w uroczystym ruchu, rozpoczętym na wieki. Drugi z pięknemi, nienaruszonemi blond włosami, siedział oparty łokciami na czerwonym, jak adryanopolski dywan obrusie, straszliwie uważny, z twarzą uwalaną mazią krwi i pełen brudnych plam. Obydwaj wydawali się jakby oprawni w grozę posągi młodości i radości życia.

— Jest jeszcze trzeci! — wołano.

Ten zaś, którego z początku nie widziano, wisiał w powietrzu, poruszając rękami, przyczepiony za tył spodni do belki, pionowo, wzdłuż muru. Na gipsowej ścianie kałuża krwi tworzyła jakby wydłużający się rzucony cień. Za każdym nowym wybuchem roztaczały się wokoło niego błyski lub poruszał się, jak gdyby to ślepe zniszczenie godziło jeszcze w umarłego i wyróżniało go.

Postawa tak zawieszonych zwłok jakby pajaca, miała w sobie coś nieznośnie bolesnego.

Wtedy odezwał się Termite.

— Biedny mały — powiedział.

Wyszedł z pod osłony muru.

— Nie bądź waryatem! — wołano do niego. Przecież nie żyje!

Drabina była na miejscu. Termite ujął ją i ciągnął ją do wypatroszonego domu, smaganego co chwila wybuchem salw

— Termite — krzyczy porucznik — zabraniam wam pójść tam! To się na nic nie przyda.

— Mój poruczniku, jestem właścicielem swojej skóry — odpowiada Termite, nie zatrzymując się, ani odwracając.

Przystawił drabinę, wyszedł po niej i odczepił zmarłego. Po gipsowym murze rozbijały się wokoło nich ogłuszające, niepewne wstrząśnienia i białe race. Schodził bardzo zręcznie z ciałem, które położył na ziemi, gdzie pozostało zgięte, a wracając ku nam biegiem — wpadł na obecnego przy tej scenie kapitana.

— Mój przyjacielu — rzekł do niego kapitan — powiedziano mi, że jesteś anarchistą. Lecz widzę, że jesteś dzielny, a to już dobra połowa Francuza.

Wyciągnął do niego rękę. Termite ujął ją, udając, że jest mało wzruszony tym zaszczytem.

Gdy wrócił do nas, powiedział nam, podkręcając swoją kolczastą brodę:

— Taki chłopczyna, nie wiem czemu, to głupie, ale myślałem o jego matce.

Spoglądano na niego z pewnego rodzaju szacunkiem: naprzód, że wyspinał się, powtóre, że przeszedł przez grad żelaza jako zwycięzca. Między nami nie było nikogo, któryby nie był gorąco pragnął zrobić tosamo i dokonać tego, co on dokonał! Ale stanowczo nie rozumiano zupełnie tego dziwnego żołnierza.

Wśród bombardowania nastała cisza.

— Skończyło się — zadecydowano.

W powrocie otoczono Termita. Jeden mówił za wszystkich:

— Aha! więc ty jesteś anarchistą?

— Nie, — mówił Termite. Jestem międzynarodowcem. To dlatego się zaciągnąłem.

— Aha.

Starał się rozjaśnić tę myśl:

— Zrozum, jestem przeciwko wszystkim wojnom.

— Wszystkim wojnom... są przecież wypadki, że wojna jest dobrą: jest przecież wojna obronna.

— Nie — mówił znowu Termite. Jest tylko wojna zaczepna, gdyż gdyby nie było ofenzywy, nie byłoby i defenzywy.

— Aha, — podjęto.

Rozmawiano dalej bez namiętności, było rozmawiać, wynosząc się z niepewnych ulic, przyciemnionych czasami przez latające rumowisko pod niespodzianie groźnem niebem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeżeli robotnice i robotnicy fabryki cygar pragną naprawdę poprawy swego bytu, powinni nie powołanych opiekunów, a zamaskowanych wrogów klasy pracującej — precz pędzić od siebie. W interesie robotników i robotnic leży, by wszyscy bez wyjątku, należeli do jednej, bezpartyjnej organizacyi zawodowej robotników tytoniowych w Krakowie.

Dokąd robotnicy fabryki rozbici będą na grupki klerykalne, narodowe itd. — dotąd żądania ich nie będą należycie respektowane przez zarząd fabryki. Tam siła, gdzie jedność i solidarność i tylko z silnymi wyzyskiwacze się liczą!

W tym celu, robotnice, należące dotychczas do suchotniczych i wrogich im organizacyi klerykalnych i „narodowych" p. Skulskiego, winne solidarnie przystąpić do organizacyi klasowej robotników i robotnic tytoniowych skupiającej dziś większość pracujących. Dopóki to nie nastąpi, dopóty sprawa uregulowania stosunków pracy i płacy w fabryce nie wejdzie na właściwe tory, a winę za głód, niedostatek i lekceważenie postulatów robotniczych przez zarząd fabryki poniosą same robotnice, które dają się wodzić na pasku klerykalnych i narodowych agitatorów, działających tem samem dzięki swej nieświadomości przeciw własnym, najżywotniejszym interesom.

Przegląd gospodarczy

Austrya w Polsce

Ze sfer kupieckich piszą nam:

Za czasów śp. Austryi powstała w Wiedniu jedna z licznych central pod nazwą „zjednoczenie dla handlu starem żelazem", która w rękach milionerów wiedeńskich stała się jednem z licznych narzędzi wyzysku Galicyi. Wystarczy powiedzieć, że mimo protestów kół kupieckich, Izb handlowych itd. rząd wiedeński nie dopuścił do zarządu tej centrali ani jednego reprezentanta Galicyi, mimo, że przeważną część interesów centrala robiła w Galicyi, gdzie na skutek zniszczeń wojennych była moc starego żelaza.

Po rozpadnięciu się Austryi niemieccy fabrykanci i kupcy żelaza zaczęli przemyśliwać, w jaki sposób utrzymać swój monopol wyzyskiwania Galicyi, już za rządów polskich. Umizgi do kupców galicyjskich o poparcie zamiarów dotychczasowych monopolistów pozostały naturalnie bez skutku, gdyż kupcy wychodzili ze słusznego założenia, że obejdą się bez opieki niemieckiej. Kupcy galicyjscy mieli na oku **i interes kraju,** gdyż wyśrubowane ceny starego żelaza odbijają się na nowem, którego kraj nasz potrzebuje w ogromnych ilościach.

Główne zabiegi o utrzymanie monopolu niemieckiego wychodziły od towarzystwa górniczo-handlowego w Wiedniu, którego kierownik inżynier Roth nie chciał wypuścić z ręki tak intratnego interesu. Towarzystwo nie mogło zapomnieć, że Galicya była dojną krową dla interesów niemieckich i wszelkimi środkami dążyło do zagarnięcia handlu starem żelazem i w Polsce. Środek ten się znalazł: mianowicie przy pomocy inżyniera Glücksmana w Warszawie niemieckie towarzystwo górniczo-handlowe założyło filję na Polskę (główna siedziba jest w Wiedniu) i w ten podstępny sposób znowu cały handel zmonopolizowało w swych rękach. — Glücksman, jako parawan interesów niemieckich, umie trafić do władz polskich. Mając za sobą potężnych kapitalistów niemiecko-czeskich, jak Pollak, właściciel huty w Frysztacie, nawiązał stosunki z hutą w Trzyńcu, istniejącą pod firmą „Berg- und Hüttenwerks-Gesellschaft (firma ta nabyła fabrykę od arcyksięcia Fryderyka) i uzyskał od tej huty wyłączne zastępstwo zakupna starego żelaza w Polsce. Zauważyć należy, że dyrekcya huty trzynieckiej, w szczególności pp. Brenner i Kundl, chcieli iść kupcom polskim na rękę i sprzeciwili się oddaniu zastępstwa huty zamaskowanej firmie niemieckiej pod płaszczykiem inż. Glücksmana, jednakowoż zabiegi ich rozbiły się o machinacye Pollaka, który nie chciał wypuścić złotego interesu z ręki.

Skutki tego zamachu niemieckiego już dają się odczuwać. Rząd polski posiada obecnie około 6.000 wagonów starego żelaza wartości około 250 milionów K. Obok wartości pieniężnej materyał ten przedstawia jeszcze większą wartość jako towar wymienny, gdyż w zamian za stare żelazo łatwiej można dostać nowe. Materyał ten marnuje się po różnych składach, gdyż inż. Glücksman nie dopuszcza nikogo do kupna, chcąc zakupić go dla swego niemieckiego towarzystwa. Częściowo to mu się już udało, gdyż **z wolnej ręki** nabył już w lwowskiej dyrekcyi kolejowej kilka wagonów starego żelaza po 2.500 do 3.000 K za wagon, podczas gdy rzeczywista wartość wagonu dochodzi do 40.000 K. W tak zagadkowy sposób stojący za p. Glücksmanem Niemcy zarobili na jednym interesie pół miliarda K **ze stratą skarbu polskiego.** Zagadką jest, na jakiej podstawie dyrekcya lwowska zrobiła ten interes z firmą, zupełnie przedtem jej nieznaną, z którą nigdy interesów nie robiła, bez rozpisania licytacyi!

Towarzystwo niemieckie zaczyna zapuszczać swe zagony także wśród władz wojskowych, kupując od nich nawet stare armaty „na szmelc".

Rząd polski powinien zwrócić uwagę na tę sprawę. Nie uchodzi, aby obcy ludzie, którzy potrafili ubrać się w szaty swojskie, dalej wyzyskiwali nasz kraj ze szkodą ogółu i ze szkodą rodzimego kupiectwa, które przecież ponosi ciężary dla państwa. Póki czas powinny nasze władze zaopiekować się zapasami żelaza, żeby firma niemiecka z inż. Glücksmanem nie usunęła ich z kraju. Wysokie protekcye, na których p. Glücksman opiera swe interesa, nie powinny powstrzymać odnośnych władz od wglądnięcia w tę sprawę.

Finanse Francyi. W marcu odbyła się we Francyi subskrypcya na tak zwaną „pożyczkę pokojową", którą zamknięto 30 marca z wynikiem 15 miliardów franków. Suma ta w połączeniu z zapowiedzianymi przez rząd nowymi pożyczkami nie wystarczy nawet na pokrycie tegorocznego deficytu budżetowego. Wedle sprawozdania komisyi budżetowej wynosi tegoroczny budżet 47 i pół miliarda franków, na których pokrycie pójdzie dochód z podatków 11 miliardów, z planowanych pożyczek 21 miliardów tak, że pozostaje niepokrytych około 6 miliardów. Wydatki wojenne Francyi wyniosły 158 miliardów franków. Najważniejszą rzeczą jest jednak ogromny deficyt w bilansie handlowym, który w r. 1919 przy przywozie wartości 21 miliardów a wywozie 8 miliardów wynosi 13 miliardów franków. Sprawozdanie budżetowe podnosi, że jedynem wyjściem z tej sytuacyi jest zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej (możliwa tylko w Ameryce i Anglii) oraz wewnętrzna pożyczka przymusowa. W ciągu tego miesiąca rząd przedłoży parlamentowi nowy „bukiet podatkowy", który ma przynieść 6 do 7 miliardów. Z kontrybucyi niemieckiej ma Francya w ciągu tego roku otrzymać 6 do 7 miliardów. Sytuacyę finansową z każdym dniem pogarsza trzymanie pod bronią znacznej części wojska na stopie wojennej, którą trzyma się częścią w okupowanych garnizonach francuskich jako pogotowie na wszelki wypadek.

Listy z kraju

Bochnia, 2 kwietnia.

Czciciel Franciszka Józefa I — Herodem

Niedawne to czasy, kiedy niejaki p. Kempa dyr. szkoły wydz. w Bochni, rozczulony śmiercią Franciszka Józefa I, tłómaczył dzieciom w szkole, że „zeszedł ze świata, ich najlepszy ojciec". Niedawne to czasy, gdy w momencie powstawania Polski, tenże p. Kempa rozbijał się na lewo i prawo, głosząc konieczność podjęcia strejku nauczycielskiego. — A oto strejk kolejarzy tak wzburzył „patryotyczne" sumienie Kempy, że postanowił ugodzić „socyalistów, bolszewików i inne elementy" w stronę najczulszą, mianowicie w ich... dzieci. Z zapalczywością, właściwą barbarzyńcom i ludożercom, rozczapierzyły się Kempie szpony, by w nie uchwycić niewinne dzieci i rozszarpać je na kawały — za „zbrodnie ojców", tj. strejkujących kolejarzy. Na zebraniu w dn. 28 marca, zwołanem w Bochni, udowadniał bocheński Herod, że dla ukarania kolejarzy należy usunąć ich dzieci ze szkół, akcyę tę rozszerzyć i na gimnazya i w ten sposób usunąć nasienie bolszewickie ze szkoły, ażeby nie czerpały wzniosłych nauk, z krynicy Kempiej.

Nie wątpimy, że pomysły owego indywiduum, które od lat uchodzi w swojem środowisku, za parszywą owcę, zostaną odosobnione. Władze szkolne i organa państwowe winny zająć się owym prowincyonalnym herodem dyrektorem szkoły, podjudzającym przeciw młodzieży i schronić go gdzieś w zacisze, skądby naprawdę anarchistyczne i zwierzęce pomysły Kempy nie wydostawały się na widok publiczny.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 8 kwietnia.

Wyrok śmierci przed sądem doraźnym

Wczoraj w dalszym ciągu odbywała się rozprawa przed sądem doraźnym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw 31-letniemu Józefowi Antonikowi f. Jaworskiemu o zbrodnię rabunku, dokonanego na p. Kulinowskim, kupcu z ul. Sławkowskiej. Koło godz. 10 rano wniesiono na salę rozpraw Antonika f. Jaworskiego i posadzono go na stołku przed trybunałem. Jaworski opuścił głowę w tył i tak siedział przez cały ciąg rozprawy z oczyma zamkniętemi. Powodem tego omdlenia miało być popełnienie przez oskarżonego w celi więziennej „harakiri" łyżką. Zawezwany lekarz więzienny dr Kwiatkowski stwierdził trzy lekkie rany na brzuchu u bandyty. Co do jego stanu omdlenia, nie stwierdził lekarz nic takiego, by rany były przyczyną tego stanu, a po dokładnem zbadaniu osobnika, doszedł lekarz do przekonania, że Jaworski symuluje omdlenie.

Na początku wczorajszej rozprawy przesłuchano „kolegę" Jaworskiego, bandytę Męsko, który poprzedniego dnia zeznał, że portfel sprzedał Jaworskiemu jeszcze w grudniu ubiegłego roku, więc nie był on własnością p. Kulińskiego. Wczoraj Męsko mieszał się w zeznaniach i nie mógł wkońcu rozpoznać rzekomo swojego portfelu. Także co do dat nie dawał jasnych odpowiedzi. Chciał on ratować kolegę, ale robił to niezręcznie. Kiedy prokurator dr Stąpor zaznaczył, że na świadka pada także podejrzenie, że brał udział w napadzie rabunkowym, zaczerwienił się i zamilkł. Po przesłuchaniu Męska, rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków odwodowych na okoliczność, podaną przez obrońcę oskarżonego dra Pągowskiego, że oskarżony w krytycznym dniu był w Trzebini. Swiadkowie ci, 20-letnia Stanisława Pająkówna, 16-letnia Anna Nowakówna i 16 letnia Józefa Pająkówna, zaprzeczyły kategorycznie, by znały Jaworskiego i zaznaczyły, że u nich w domu nie nocował nikt w tym okresie czasu. Po przesłuchaniu świadków, przewodniczący r. s. o. dr Trzaskowski polecił jeszcze raz zbadać obwinionego przez specyalistę lekarza sztabowego dra Szarfa. Jaworskiego wynieśli dozorcy więzień razem ze stołkiem do drugiej sali, gdzie badał go gruntownie dr Scharf razem z drem Kwiatkowskim. Po zbadaniu lekarskiem bandyty, wniesiono go ponownie na salę rozpraw, poczem dr Scharf przedstawił trybunałowi wynik badań. Jaworski, wedle orzeczenia lekarskiego, o zdrowym i silnym organizmie, symulował chorobę, na co wskazywały niektóre momenty, jak poruszanie powiekami, poprawienie się na stołku, gdy głowa dłuższy czas spoczywała w jednej pozycyi i t. p. Co do rany, zadanej sobie na brzuchu, lekarz wydał orzeczenie, że jest bardzo pozorna. Znać trzy przecięcia skóry scyzorykiem, lub szkłem. Lewa ręka jest zawinięta, gdyż bandyta cierpi na gruźlicę kości, ale to jest choroba, która nic nie ma wspólnego z udawanem osłabieniem.

Po orzeczeniu lekarskiem zabrał głos prokurator dr Stąpor, który zaznaczył w swojem przemówieniu, że napady bandyckie ustają, ale w każdym razie trzeba czuwać nad tępieniem tej plagi społeczeństwa.

Po przemowieniu obrońcy adw. dra Pągowskiego, trybunał udał się na naradę. Po krótkiej naradzie trybunał wydał wyrok, **skazujący Józefa Antonika f. Jaworskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wykonanie wyroku polecono przeprowadzić w trzy godziny po jego ogłoszeniu. Oskarżony podczas ogłoszenia wyroku zadrżał.

Wykonanie wyroku śmierci

Tuż przed godziną wpół do 3-ciej na podwórcu więziennym zjawił się trybunał sądu doraźnego, prokurator, prezydent sądu okręgowego karnego, silna eskorta policyi, kilka osób z publiczności i pluton żołnierzy z oficerem. **Z uderzeniem godziny wpół do 3-ciej wnieśli na podwórze skazańca dwaj więźniowie, za którymi postępował kapelan więzienny.** Skazańca położono w postawie siedzącej przy słupku. Głowa spadła na piersi. Gdy jednak dozorcy zaczęli skazańcowi zawiązywać chustkę na oczy, **otworzył oczy, zerwał się i chwycił chustkę obiema rękami.** Po kilkakrotnem szamotaniu się z delikwentem, skrępowano mu ręce i zasłonięto oczy chustką. **Padła komenda — oficer podniósł rękę do góry... i po chwili włożono ciało Jaworskiego do zbitej z desek trumny.**

Król bandytów Nocoń i jego świta przed sądem

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw Sanisławowi Noconiowi i „jego świcie" przesłuchiwano świadków na okoliczność awantury, którą wywołał Nocoń na weselu u Janocińskich w Dąbiu, gdzie bandyta położył trupem Kantorka, a zranił ciężko dwóch uczestników wesela, oraz na okoliczność włamania do Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu.

Świadek Stiller, restaurator w Nowym Targu, przesłuchany wczoraj, zeznał, że krytycznego dnia kilka godzin przed włamaniem popijali w jego restauracyi dwaj mężczyźni z kobietą, a byli to, jak sobie jeszcze dokładnie przypomina Boy i Kościelniak, oraz żona tego ostatniego Świadek Kościelniakową poznał po chustce na głowie, którą miała i na wczorajszej rozprawie. To samo zeznał także świadek Lindenbergier, kupiec z Nowego Targu, oraz Mikołaj Głuszka, wachmistrz ze Suchej, który Boya aresztował. Zeznawał także dyrektor Powiatowej Kasy z Nowego Targu p. T. Bednarski i stwierdził na jednej z asygnat odebranych Noconiowi swój podpis. Udzielił także wyjaśnień, co do realizacyi asygnat polskiej pożyczki państwowej i zaznaczył, że **bandyci skradli wtedy gotówkę i asygnat na 1 milion koron.**

Na okoliczność „wesołej zabawy" Noconia podczas wesela Janocińskiego w Dąbiu przesłuchano cały szereg świadków, uczestników tej zabawy. Są to ciekawe typy podmiejskie, zeznające z pewną dozą wesołości. Między innymi zeznawali: Anna Kokoszkowa i Franciszek Kokoszka, którzy twierdzą, że Nocoń w czasie strzelania był „zalany". Janocińska przedstawiła cały przebieg awantury do czasu, gdy Nocoń począł strzelać w powietrze, gdyż wtedy przestraszona uciekła do drugiej izby i usłyszała dwa strzały, po których wpadła do sali weselnej, w której zobaczyła zabitego Kantorka. Inni świadkowie zeznawali to samo. Podczas rozprawy wczorajszej bandyci siedzieli pod silną strażą dozorców więzień i policyi. Na twarzach oskarżonych znać było spokój — od czasu do czasu rozglądali się po sali i rozpoznawali „swoich znajomych". Szczególnie Nocoń okazywał dobry humor i rozglądał się po audytoryum, uśmiechając się szczególnie do znajomych kobiet, zebranych w grupkę na galeryi. Z jedną z nich nawet rozmawiał na migi. Przez cały dzień przed gmachem sądowym gromadziły się tłumy ludzi, szczególnie wyrostków, którzy usiłowali się wedrzeć do gmachu otoczonego kordonem żołnierzy policyjnych.

Dziś ostatni dzień rozprawy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem. Noconiowi grozi kara śmierci.

W sprawie poboru dodatkowych racyi żywności dla robotników

Ministerstwo aprowizacyi przydzieliło obecnie w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 8 października 1919 r. potrzebne ilości mąki, tłuszczu i cukru na dodatkowe racye dla pracujących w przedsiębiorstwach przemysłowych, przy robotach publicznych, oraz w miejskich zakładach użyteczności publicznej.

W sprawie poboru tych dodatkowych racyi magistrat krakowski zarządza tymczasowo, co następuje:

Dodatkowe racye po 8 kg mąki, pół kg tłuszczu i 60 dkg cukru zostaną wydane pracownikom rzeczonych wyżej zakładów i przedsiębiorstw, którzy zostali zgłoszeni do dodatkowej aprowizacyi robotniczej przez pracodawców stosownie do obwieszczenia magistratu krakowskiego z 23 stycznia b. r. i zakwalifikowani do korzystania z niej przez specyalną komisyę, ustanowioną w myśl powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego, a to:

1) pracującym w prywatnych zakładach przemysłowych, którzy zatrudniają poniżej 50 pracowników, na osobne legitymacye, zaś

2) pracującym w prywatnych zakładach przemysłowych, które zatrudniają ponad 50 pracowników, tudzież pracującym przy robotach publicznych w miejskich zakładach użyteczności publicznej, oraz robotnikom w rządowych i wojskowych zakładach przemysłowych — bezpośrednio przez zarządy względnie kierownictwa odnośnych zakładów i przedsiębiorstw.

Pracujący w tutejszych zakładach wyżej pod 1) wzmiankowanych winni zgłosić się w dniach 9 i 10 b. m., t. j. w piątek i sobotę, we właściwych biurach chlebowych okręgowych, a pracujący w prywatnych zakładach pozamiejscowych w biurze centralnem magistratu (ul. Wiślna l. 4), gdzie otrzymają legitymacye na pobór dodatkowych racyi po przedłożeniu poświadczenia pracodawców, że rzeczywiście są zajęci w danem przedsiębiorstwie, oraz poświadczenia właściwych kas chorych, że zostali zgłoszeni przez pracodawców do ubezpieczenia na wypadek choroby.

Za okazaniem legitymacyi i odłączeniem właściwych kuponów wydawać będzie sklep miejski przy pl. Jabłonowskich uprawnionym do poboru przypadające racye mąki po 7 K 50 h (5·25 Mk), tłuszczu po 76 K 22 h (53·35 Mk) i cukru po 26 K (18·20 Mk) za 1 kg od dnia 9 b. m.

Zarządom i kierownictwom zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw wyżej pod 2) wzmiankowanych przydzieli potrzebne ilości mąki, tłuszczu i cukru za uiszczeniem przypadającej należytości do rozdziału między swych pracowników miejskie biuro aprowizacyjne na asygnaty poboru, które odnośnym zarządom i kierownictwom wydawać będzie do rąk delegowanych zastępców biuro centralne magistratu (ul. Wiślna l. 4) od dnia 9 b. m. (t. j. od piątku).

Zgłaszający się po odbiór asygnat zastępcy mają wykazać się pisemnem upoważniem do odbioru asygnat wystawionem przez odnośne zarządy i kierownictwa zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw oraz poświadczeniem właściwego komisarza obwodowego, a o ile chodzi o rządowe i wojskowe zakłady przemysłowe, poświadczeniem rządowego względnie wojskowego zakładu przemysłowego, stwierdzającem ilość zatrudnionych w zakładzie pracowników oraz że odnośny zakład jest czynny.

Asygnaty poborowe opiewać będą na ilość artykułów, odpowiadającą ilości pracowników zgłoszonych poprzednio przez poszczególne zakłady i przedsiębiorstwa.

Nowo przybyli w danym zakładzie, a dotychczas nie zgłoszeni pracownicy będą mogli być uwzględnieni dopiero przy rozdziale dodatkowych racyi żywności na następny okres, o ile zostaną zgłoszeni w wydziale III-c magistratu i zakwalifikowani do dodatkowej aprowizacyi robotniczej.

Zarządy i kierownictwa zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych są obowiązane rozdzielić natychmiast przydzielone artykuły po cenach wyżej podanych między uprawnionych do poboru robotników pod kontrolą dwóch mężów zaufania, który wybrać winien ogół pracujących w odnośnym zakładzie względnie przedsiębiorstwie, oraz za potwierdzeniem odbioru należących się racyi dodatkowych przez poszczególnych pracujących w imiennym wykazie rozdziału, który dla kontroli poboru należy sporządzić.

Wykazy rozdziału dodatkowych racyi potwierdzone przez mężów zaufania i opatrzone firmą zakładu względnie przedsiębiorstwa winny zarządy i kierownictwa przedłożyć wydziałowi III c magistratu do 3 dni po uskutecznionym rozdziale.

Zarządy i kierownictwa odpowiadają za należyty rozdział przydzielonych artykułów żywności i są obowiązane natychmiast zgłaszać w magistracie każdą zmianę w stanie personalu wskutek przybyciu i ubytku pracujących.

Pobór dodatkowych racyi żywności na następne okresy zostanie uregulowany osobnem rozporządzeniem magistratu.

Zakłady i przedsiębiorstwa pod 2) wymienione winny zaopatrzyć się w egzemplarze niniejszego obwieszczenia, które wydaje wydział III c magistratu (oficyna, 1 p., Nr. biura 22).

KRONIKA

Kraków, 8 kwietnia.

Opłakane stosunki sanitarne w Podgórzu. W domu, przy ulicy Nadwiślańskiej l. 22 w Podgórzu mieszka w parterowym budynku sama biedota, toteż tyfus i inne epidemiczne choroby grasują tam swobodnie; już kilka osób zmarło na tyfus, a ostatnio w Wielki Piątek zmarła tam 80-letnia staruszka, podobno także na tyfus i do dzisiaj leży w tym domu niepochowana, gdyż nie ma się kto zająć jej pogrzebem. Kiedy się zwrócili mieszkańcy tego domu w tej sprawie do Urzędu zdrowia, aby się magistrat zajął pochowaniem tej kobiety — odesłano ich z niczem, dając na drogę radę, aby urządzono składkę na koszta pogrzebu — i zwłoki te dalej leżą w tym domu, rozszerzając zarazę. I na co się wobec takich stosunków przydadzą wszelkie przepisy sanitarne?

Na dochód krak. Tow. Ratunkowego wystąpi w niedzielę dnia 11 bm. w sali „Sokola" po raz pierwszy w obecnym sezonie dobrze zgrany, w dynamice i rytmice pewny „Kwintet krakowski", złożony z pp. Abłamowicz-Meyerowej (fortepian), B. Kopystyńskiego (wiolonczela), Barucha (skrzypce), T. Szulca (skrzypce), M. Szaleskiego (altówka). Doskonały zespół wykona kompozycye: Areńskiego i Noskowskiego. W koncercie wystąpi również ceniony śpiewak p. St. Tarnawski, który odśpiewa pieśni Rachmaninoffa i Noskowskiego. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia R—B.

Poranek Wagnerowski w sali Tow. Lekarskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. W programie opery: „Złoto Renu i Walkirya". Prelegentem będzie Dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej artyści tej miary co pp. Wanda Hendrichówna, Alfred Rawicz, Stefan Romanowski. Akompaniuje kapelmistrz p. Stefan Barański. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Premiera „Nietoperza" w teatrze Nowości. Obecnie wchodzi w piątek 9 kwietnia na repertuar arcydzieło Jana Straussa „Nietoperz". Libretto samo uległo przeróbce scenicznej Ludwika Latajnera-Lawińskiego i zostało odpowiednio zmodernizowane, zaś reżyserya p. Lawińskiego nadaje całości tempo farsowe. Część muzyczna pozostaje w rękach Z. Górzyńskiego. W akcie II-gim odtańczą Z. Nelle i N. Nadzieżdina dziś tak modny taniec Fox-Trot.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej komunikuje: Posiedzenie Komitetu obchodu Konstytucyi 3-go maja odbędzie się w piątek, 9. kwietnia o godz. 6. po południu w sali T. S. L., ul. św. Anny 5. II p. Zarząd Główny T. S. L. prosi o przybycie reprezentantów wszystkich instytucyi w mieście.

Z teatru im. J. Słowackiego. W sobotę wchodzi na afisz niegrana u nas komedya B. Shaw'a, jedna z najświetniejszego dorobku przedwojennego tego autora p. t. „Nawrócenie kapitana Brassbound'a". Egzotyczne tło, jak również milieu daje Shaw'owi świetne pole do złośliwej satyry na temat przesądów i namiętności ludzkich, które pod wpływem mądrej a dobrej kobiety, łagodnieją lepiej, niźli wskutek oficyalnej propagandy „idei sprawiedliwości". Role główne grają pp. Bednarzewska, Sosnowski, reżyserujący sztukę, Bracki, Miarczyński, Guttner i in. Sztuka otrzyma dekoracye nowe, pomysłu i pendzla p. Z. Wierciaka.

Prof. Dr. Waleryan Kieckl. Dnia 6-go bm zmarł w Krakowie ś. p. dr. Waleryan Klecki, profesor Uniw. Jagiellońskiego. Był on profesorem hodowli zwierząt i mleczarstwa w Studyum rolniczem Uniw. Jagiell. Urodził się 15 kwietnia 1868 r. w Radomiu. Ukończywszy gimnazyum w Warszawie, przenosi się w 1886 r. do Wiednia, gdzie studyuje na uniwersytecie, poczem w 1887 w Dorpacie. Tu uzyskał naukowy stopień kandydata chemii, poczem udaje się do Lipska na nauki biologiczne i w 1894 uzyskuje stopień doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych na podstawie rozprawy p. t. „Untersuchungen über das Ranzigwerden der Butter" (o jałowieniu masła). Mianowany asystentem przy katedrze rolnictwa w Dublanach, poczem w 1894, jako asystent przy katedrze hodowli zwierząt i mleczarstwa pracuje w Uniw. Jagiellońskim. Wykłady te objął po prof. Adametzu, a w r. 1899 został nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu, w 1902 zaś zwyczajnym. Od

KINO „OPIEKA"
UL. ZIELONA 17. TELEFON 2474
Od czwartku 8 do poniedziałku 12 kwietnia:
Tragedya milczenia
dramat amerykański w 5 aktach o niezwykle wzruszającej akcyi. W głównej roli światowej sławy artystka Beji Kane.
Nadto doskonała humoreska oraz zdjęcia z natury.
Cały dochód przeznaczony na inwalidów

roku 1908—14 był dyrektorem studyum rolniczego, a w roku szkolnym 1918/19 dziekanem wydziału filozoficznego. Z licznych prac jego najważniejsze są te, które dotyczą bydła rogatego, głównie polskiego czerwonego. One zapewniły mu w świecie naukowym wybitne stanowisko. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu.

Ochotnicy dla korpusu marynarskiego. Dla tworzącego się korpusu marynarskiego potrzebna jest pewna ilość ochotników, przedewszystkiem ślusarzy, kowali i monterów. Ochotnicy, chcący służyć w marynarce, zgłoszą się w przynależnych powiatowych komendach uzupełnień (w Krakowie ul. Siemiradzkiego l. 24) najdalej do 16 b. m., które po zbadaniu ich fizycznej zdolności do służby w marynarce, odeślą ich do kadry marynarki.

Szalona jazda automobilem powodem przejechania. Wczoraj koło godziny 10 rano samochód „Kr. 200" w szalonym pędzie wyjechał z ul. Szewskiej na Rynek gł. Skutek tej jazdy był fatalny, gdyż samochód przejechał jakąś kobietę, raniąc ją ciężko w głowę. Ofiarę nieostrożnej jazdy nieumiejącego kierować samochodem szofera, przewieziono do szpitala św. Łazarza. Stan jej jest beznadziejny. Samochodem kierował 54-letni Franciszek Grotowski z krakowskiego starostwa. Należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności winnych.

Napad rabunkowy w Woli Radzinowskiej. Do policyi krakowskiej doniósł Izrael Silberbach z Woli Radzinowskiej koło Skawiny, że na domostwo jego wczoraj nad ranem napadli jacyś bandyci. Bandyci otoczyli dom Silberbacha, a dwóch z nich wyrwawszy framugę okna weszło do wnętrza. Reszta napastników, otworzyła drzwi i wpadła do izby. Rabusie splądrowali całe mieszkanie, a steroryzowawszy domowników skradli ubrania i bieliznę wartości 27.000 kor., poczem zbiegli.

Sprzeniewierzenia. Aresztowano 19-letniego Oskara Katza, który sprzeniewierzył na szkodę pewnej firmy 60 000 kor. i zbiegł do Przemyśla. Młodzieńca aresztowała policya państwowa w Przemyślu, na podstawie listu gończego policyi krakowskiej i odstawiła go do Krakowa. — Kasyerka w sklepie p. Rippera przy ul. św. Jana, 20-letnia Helena Wróbel, sprzeniewierzyła swojemu chlebodawcy 10.000 kor. i usiłowała uciec. Wczoraj policya aresztowała lekkomyślną panienkę.

Tajemnicze rubie. Przy aresztowanym podczas awantury przed główną strażnicą w Rynku gł. 18-letnim Kazimierzu Lewandowskim, znaleziono podczas rewizyi w trzewiku jeden bauknot na tysiąc rubli. Lewandowski zeznał, że banknot ten nabył za 60 kor. od pewnego chłopca, sprzedającego papierosy pod Sukiennicami.

Nieletni pijak. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kamienną do 9-letniego Józia Sowy, leżącego w stanie nieprzytomnym na bruku. Lekarz pogotowia stwierdził u chłopca zatrucie alkoholem i przewiózł go po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza.

Poparzenie. Wczoraj straganiarka 80-letnia Anna Makowa, siedząc w straganie przy ul. Legionów w Podgórzu, zapaliła w garnku koks i postawiła koło nóg. Od rozżarzonego koksu zajęło się ubranie staruszki, wskutek czego doznała silnych poparzeń na nogach. Zawezwane pogotowie przewiozło staruszkę do szpitala.

Nieudała ucieczka bandyty. Skazany na dwa lata więzienia 27-letni Józef Morawiec, eskortowany był wczoraj w pociągu przez silną straż, która go miała odwieść do Stanisławowa. Podczas jazdy, gdy pociąg był w pełnym biegu, bandyta wyskoczył przez okno wagonu. Zatrzymano pociąg i potłuczonego bandytę, leżącego koło toru, zabrano z powrotem do wagonu.

Tytoń w blaszance na mleko. Wczoraj aresztowano 18-letniego Antoniego Żurka za handel tytoniem. Podczas rewizyi przeprowadzonej w rzeczach Żurka, znaleziono w blaszance na mleko 1 i pół kg liści tytoniowych, nakrytych ziemniakami. Tytoń skonfiskowano.

Przywóz niestemplowanych banknotów austryackich. Za przywóz do Polski niestemplowanych banknotów austryackich, aresztowano wczoraj w Oświęcimiu 42-letniego Gersona Mahlera, przy którym skonfiskowano 247.000 kor.

Kieszonkowcy. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie 29-letniego Berka Meryna i 16-letniego Stanisława Krawczyka, dwóch znanych policyi kieszonkowców. Skradli oni w ścisku na peronie p. Maryi Paterlak ze Szczakowej portfel z większą kwotą pieniędzy.

Choroba Clemenceau. Agencya Havasa donosi z Kairu: Clemenceau od czasu swojego powrotu z Luksoru cierpi na zapalenie oskrzeli. W chorobie nastąpiło pewne polepszenie, niemniej jednak stan chorego nasuwa pewne obawy.

Kto chce się zabawić??
niech pospieszy na bajeczną komedyę
z POLĄ NEGRI
Komtesse Doddy
(Hrabina Rondolli)
komedya w 5-ciu aktach
w Kinoteatrze „SZTUKA"
Hotel Saski, ulica św. Jana l. 6.

Przegląd społeczny

Związki robotnicze w Warszawie

Biuletyn ministerstwa pracy i opieki społecznej zamieszcza w Nrze 5. statystykę warszawskich miejscowych organizacyj zawodowych na podstawie dat dostarczonych przez centrale poszczególnych związków. Wedle tej statystyki związki zawodowe należące do **PPS.** liczą w Warszawie **37.191** członków, gdy związki zawodowe kierowane przez **komunistów** obejmują tamże **36.716** członków. Ponadto do związków zawodowych organizowanych przez **NZR.** (Narodowy Związek Robotniczy) należy w Warszawie **10.537** robotników, a do związków tworzonych przez chrześcijańską demokracyę około 4.500. Oprócz tego są jeszcze w Warszawie trojakie żydowskie związki zawodowe, a mianowicie organizowane przez Bund, Poalej-Syon i żydowską partyę socyalno-demokratyczną „Vereinigte".

Jak widzimy, najsilniejsze są związki polskiej partyi socyalistycznej, ale związki komunistów dorównują im niemal, gdyż różnica liczebności jest bardzo mała. W szczegółach rozbicie to przedstawia się dość smutno: np. 9500 metalowców warszawskich należy do związku PPS, 4600 do związku komunistycznego, 2230 do NZR. W zawodzie budowlanym w Warszawie mają widać komuniści wyłączny wpływ, gdyż ich związek robotników budowlanych, liczący tam 14.000 członków, jest jedyny w tem mieście.

Na tle takiego rozszczepienia ruchu robotniczego w stolicy — staje się zrozumiałych wiele zjawisk tamtejszej polityki, bardzo dziwnych dla nas, robotników małopolskich, którzy od dawien dawna przyzwyczajeni jesteśmy do jednolitych organizacyj zawodowych i zwartego ruchu robotniczego i nie łatwo umiemy nagiąć nasz sposób myślenia do tego rodzaju rozbitych stosunków.

—ooo—

Zgromadzenie robotników i robotnic z fabryki chemicznej „Iskra" odbyło się we czwartek dnia 1 kwietnia b. r. Po referacie sekretarza Związków zawodowych tow. **Paszty** o zadaniach i celach organizacyj klasowych zawodowych i politycznych, jak również o korzyściach moralnych i materyalnych płynących z tychże, zgromadzeni robotnicy i robotnice z fabryki „Iskra", którzy dotychczas nie należeli do żadnej organizacyi, uchwalili jednogłośnie przystąpić do organizacyj klasowych.

Zgromadzenie ludowe w Jaworznie odbyło się 25 marca w sali Sokoła. W zgromadzeniu wzięło udział około 4000 robotników. Referował tow. Paliwoda, który poddał ostrej krytyce gospodarkę rządu; działalność p. Pękosławskiego i posła Pietrzyka. Mowca przedstawił zgromadzonym gorącą walkę PPS. w interesie klas pracujących i wezwał zebranych do jedności i solidarności. W dyskusyi zabierali głos tow. Kabała, Glistak i inni, omawiając położenie w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na wiec przybył także niejaki p. Nowak, sekretarz „Zjednoczenia narodowego", zapisując się do głosu. Mimo, że prezydyum zgromadzenia udzieliło głosu p. Nowakowi, zgromadzenie, znając wrogą dla robotników działalność tego pana, nie pozwoliło mu dojść do głosu. Szczególnie kobiety wystąpiły przeciw p. N. bardzo ostro. Odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych, zakończono imponujące zgromadzenie.

Zgromadzeni robotnicy ostrzegają nieuświadomionych jeszcze robotników przed p. Nowakiem, który wydelegowany przez klerykalnonarodowe, wrogie robotnikom związki, usiłuje wprowadzić rozdwojenie w szeregi proletaryatu! Gdzie ci panowie byli wtedy, gdy podczas wojny za rządów austryackich katowano robotników i głodzono po więzieniach? za to, że domagali się chleba. Wówczas nie było Nowaków, by bronić robotnika przed prześladowaniami, dziś przychodzą oni rozbijać organizacye i solidarność robotniczą w interesie kapitalistów!

TELEGRAMY

z dnia 8 kwietnia

Groźba strejku generalnego górników w Polsce

Dąbrowa Górnicza. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozplakatowano po kopalniach z polecenia rządu ogłoszenie, które zapowiada unormowanie przez rząd warunków pracy i płacy z powodu — jak ogłoszenie podaje — niemożliwości porozumienia się między Radą zjazdu przemysłowców a związkami zawodowymi górników. Ogłoszenie to przyjęte zostało przez ogół górników **bardzo niechętnie.** Sytuacya stała się **groźną,** gdyż **górnicy chcieli natychmiast rozpocząć strejk.** Zebrały się komitety kopalniane i uchwaliły rezolucyę, która wyraża oburzenie, że rząd chwycił się takiego sposobu podejścia górników, zamiast — jak przyrzekał — zawrzeć umowę. Warunki, podane w ogłoszeniu, nie przyznają górnikom mieszkania, względnie odszkodowania po 50 Mk miesięcznie dla żonatych, a po 30 Mk dla samotnych; nie przyznają odszkodowania za niedostateczną aprowizacyę, nie przyznają butów dla każdego osobno, tylko ogólną ilość, z której wypada jedna siódma część pary butów na robotnika, nie przyznają wynagrodzenia za dniówki nieprzepracowane z powodu przeszkód technicznych w kopalniach.

Komitety kopalniane zwróciły się do bawiącego w Warszawie posła tow. Żuławskiego, aby wezwał radę ministrów **do natychmiastowego cofnięcia powyższego ogłoszenia** i do ustalenia warunków w myśl żądań Związku robotników przemysłu górniczego. **Jeżeli do 11-go kwietnia nie przyjdzie do zawarcia umowy zbiorowej, konferencya komitetów kopalnianych zwróci się do zarządu Związku o proklamowanie strejku generalnego górników w całej Polsce.** Odpowiedzialność za ten strejk spadnie wyłącznie na rząd, który swem lekkomyślnem postępowaniem i drażnieniem robotników zmusił ich do tego ostatecznego kroku.

Tow. poseł Żuławski donosi, że nawiązał **nowe rokowania z premierem Skulskim.** Premier oświadczył, że chce doprowadzić do zawarcia umowy, a ogłoszenie jest tylko tymczasowem załatwieniem sprawy.

Do Warszawy wyjeżdża delegacya górników, która będzie się starała o doprowadzenie do skutku umowy przed 11 kwietnia, celem uniknięcia strejku.

Wielka ofenzywa bolszewicka odparta

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 7 b. m.:

Na **Podolu** i **Polesiu** ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Ataki nieprzyjacielskie na Polesiu przybrały rozmiary **dużej** i starannie przygotowanej **z wielkimi siłami prowadzonej ofenzywy.** Na szczupły odcinek między Berezyną i Prypecią wprowadzili bolszewicy dwie nowe dywizye piechoty. Dowództwo dobrane szczególnie starannie. Mimo wszystkich tych wysiłków dotychczasowe ataki nieprzyjacielskie zostały **w zupełności odparte.** Wzdłuż Berezyny i Dźwiny spokój.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Walka o głosowanie plebiscytowe na Sląsku cieszyńskim

Cieszyn. (PAT). Rada Narodowa uchwaliła przedstawić delegatowi rządu polskiego konieczność zaprotestowania przeciw plebiscytowi w sposób kategoryczny, dopóki postulaty polskie nie będą zapewnione, mianowicie: 1) usunięcie żandarmeryi czeskiej i tajnych agentów czeskich, zastąpienie żandarmeryi przez milicyę o składzie narodowym, odpowiadającym spisowi ludności z r. 1910; 2) wprowadzenie w urzędo-

wanie komisyi administracyjnych ustanowionych przez komisyę aliancką, dla gmin: Dąbrowa, Orłowa, Poręba, Wierzbica, Rychwałd, Zabłocie. Czesi, którzy brali udział w gwałtach, mają być usunięci z komisyi gminnych; 3) surowe ukaranie sprawców gwałtów. W tym celu mają być utworzone sądy, ewentualnie polsko-czeskie, pod przewodnictwem członków komisyi koalicyjnej; 4) aby zapewnić Polakom zupełne bezpieczeństwo, należy uczynić za ewentualne gwałty odpowiedzialnym prefekta czeskiego, naczelników gmin, czeskich członków komisyi plebiscytowych i czeskich delegatów robotniczych. Przy pierwszym wypadku gwałtu należy wziąć od Czechów zakładników.

Czesi łamią umowy

Cieszyn. (PAT). Jak wiadomo, dnia 15 marca z inicyatywy członka komisyi międzynarodowej podpisano ugodę, mocą której wszyscy górnicy wydaleni mieli być przyjęci do pracy. Czesi nie dotrzymali tej umowy i nietylko nie stworzono warunków umożliwiających wydalonym powrót do pracy, ale w czasie od 12 marca do 5 kwietnia wydalono z różnych gmin zagłębia 81 osób, w tem 11 takich, które poprzednio były wydalone, a na wezwanie komisyi powróciły.

Skargi plebiscytowe na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) Ze wszystkich stron napływają skargi na szkodliwą dla nas działalność t. zw. Sicherheits-Polizei. Prawie wszystkie organizacye uchwaliły rezolucye, domagające się usunięcia tej policyi, przypominającej swem postępowaniem pruski system hakatystyczny. Ostatnio w Ziemięczycach zebranie zjednoczenia zawodowego polskiego (oddziału górników i metalowców) zaprotestowało przeciw działalności Sicherheitspolizei i zażądało usunięcia jej z Górnego Śląska jako obcej i wrogiej oraz niebezpiecznej dla plebiscytu. Rezolucya wskazuje, że odpowiedniejszem byłoby użycie tej Sicherheitswehr w miastach niemieckich celem utrzymania tam ładu i porządku.

Bytom. (PAT) We czwartek przybył na stacyę kolejową Byszyna transport żywności z Poznania, przeznaczony dla Górnego Śląska. Urzędnicy niemieccy zatrzymali transport po drodze. Na skutek interwencyi polskiej komisyi plebiscytowej zażądał pułkownik francuski, urzędujący w Kluczborku, wyjaśnień od urzędników niemieckich.

Władze niemieckie nie chciały transportu przepuścić, zasłaniając się tem, że nie mają instrukcyi z Berlina. Dopiero po energicznem przedstawieniu ze strony władz okupacyjnych, transport skierowano dalej. Urzędnikowi niemieckiemu, który w tym wypadku zawinił, poleciły władze okupacyjne, aby natychmiast opuścił teren plebiscytowy.

Zjazd naukowy w Warszawie

Warszawa. (PAT). We wtorek rozpoczęły się w sali uniwersytetu obrady pierwszego związku polskiego, poświęconego zagadnieniom i organizacyi rozwoju nauki.

Obrady zagaił prezes kasy imienia Mianowskiego p. Feliks Kucharzewski, który zaproponował na prezesów honorowych: prezesa Akademii umiejętności K. Morawskiego, prezesa Towarzystwa przyjaciół nauki w Poznaniu H. Święcickiego, prezesa Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie O. Balzera, prof. uniwersytetu wileńskiego W. Mickiewicza, prof. B. Dybowskiego ze Lwowa, prof. E. Godlewskiego z Puław, prof. W. Smoleńskiego z Warszawy. Przewodniczący czynni: prof. Łoś z Krakowa i prof. Kochanowski. Wybór przyjęto przez aklamacyę.

Następnie zabrał głos minister oświaty Łopuszański, witając przedstawicieli nauki polskiej. Odczyt wstępny wygłosił prof. Rozwadowski z Krakowa na temat „Nauka a życie". Następnie profesorowie Minkiewicz i Bujak wygłosili referaty poświęcone sprawie niezależności nauki od celów utylitarnych.

Nad referatami rozwinęła się dyskusya. Popołudniowe posiedzenie poświęcone było tematom: nauka i oświata i nauka i sztuka. Referowali: Antoni Dobrowolski, Tadeusz Kotarbiński i Władysław Witwicki. W dyskusyi zajęto się zagadnieniem kształcenia nauczycieli, oraz problemem, czy istnieje konflikt między nauką i sztuką.

Na zjazd przybyło około 500 osób.

—ooo—

Niemcy południowe pod okupacyą francuską

(Radiotelegramy PAT)

Spokojny przebieg okupacyi

Lyon. Pierwsze wiadomości o marszu grup francuskich po drugiej stronie Renu są pomyślne. Okupacya odbywa się bez wypadków i bez oporu. Wszędzie panuje spokój.

Francya usprawiedliwia okupac.

Paryż. Urzędowe komunikaty o konieczności okupacyi wskazują, że rząd niemiecki mimo upomnień ze strony Francyi, naruszył zasadnicze artykuły traktatu pokojowego, wprowadzając do strefy neutralnej wojska, nie będąc do tego upoważnionym. Sama tylko dywizya, która maszeruje w kierunku Essen i Mühlheim, składa się z 14 tu batalionów, 4 szwadronów, 13 bateryi, razem przeszło 20 tysięcy ludzi. Do tego trzeba dodać siły, które zajęły już Duisburg i Rührert oraz przeszło 30 tysięcy ludzi, którzy byli upoważnieni do wykonywania służby policyjnej w strefie neutralnej. Razem można liczyć 100 tysięcy regularnych żołnierzy niemieckich operujących na prawym brzegu Renu, w okolicy, co do której autorowie traktatu wersalskiego zaznaczyli wyraźnie, że armia niemiecka niema prawa wejść tamże. Sytuacyi takiej Francya tembardziej nie mogła tolerować, ileże według informacyi rządu francuskiego, okupacya zagłębia Ruhr przez Niemcy była jedną z głównych wytycznych zamachu stanu Kappa i Lüttwitza. Siły niemieckie w tamtych stronach są nieproporcyonalne do zadania, które rzekomo miały spełnić, a które redukowało się do rozpędzenia kilku band rabujących. Naprzeciw tej stutysięcznej armii niema więcej jak 10.000 spartakowców, źle uzbrojonych. Wreszcie postępowanie Reichswehr w tym obszarze jest osobliwe; jeńcy są natychmiast rozstrzeliwani, a miasta bombarduje artylerya ciężka bez wszelkiej potrzeby. Rząd francuski miał podstawę uznać, że taka ofenzywa wojskowa w wielkim stylu była w zupełnej dysproporcyi do potrzeb chwili i dlatego musiał sobie zapewnić potrzebną gwarancyę.

Anglia jeszcze się nie zdecydowała

Roterdam. Wedle doniesień „N. Rot. Courant", angielska Rada ministrów zajmowała się sprawą obsadzenia strefy neutralnej przez Francyę. Dziennik oświadcza, że w najbliższym czasie nastąpi oficyalne angielskie oświadczenie w tej sprawie.

Czy dłuższa okupacya?

Frankfurt. Dla wojsk francuskich, które wkroczyły do Frankfurtu, zażądano żołdu dziennego w wysokości 35, względnie 50 marek. Francuskie władze wojskowe żądają dla 230 oficerów i rodzin oficerskich mieszkań, z czego należy wnosić, że okupacya francuska we Frankfurcie potrwa **dłuższy czas.**

Walki w Bochum

Bochum. Podczas wkraczania Reichswehru, została aresztowana Rada wykonawcza, którą następnie uwolnili czerwonogwardziści. W ratuszu rozegrały się **walki** między obywatelami a czerwonogwardzistami, przyczem zastrzelono czerwonogwardzistów.

Pochód wojsk niemieckich

Berlin. Pochód Reichswehr w zagłębiu Ruhr postępuje naprzód. O regularnych wojskach w Essen nie może być więcej mowy. Bandy przeciągają ulicami miasta. Splądrowano sklepy z konfekcyą na podstawie kwitów rekwizycyjnych. **Ruch kolejowy ustał.** Brak środków żywności jest wielki.

Berlin. Wedle doniesień dzienników wkroczyły oddziały Reichswehr bez walki do przedmieść miasta Essen. Wieczorem obsadził jeden z oddziałów ratusz i wywiesił chorągiew czarno-czerwono-złotą. Przez Elberfeld przeciągnęły w ciągu dnia długie oddziały czerwonogwardzistów, które po największej części **złożyły broń.** Inne oddziały rozwiązującej się armii czerwonej rozbrojono w terenie okupowanym, podczas gdy reszta wałęsa się jeszcze z bronią w ręku po kraju.

Żądania robotników

Berlin. „Vorwärts" donosi, że organizacye robotnicze, które brały udział w strejku generalnym, zebrały się na naradę i postawiły pod adresem rządu następujące żądania: 1) usunięcie Reichswehr z terenów neutralnych, 2) porządek **będą** utrzymywały czerwone straże pod kierownictwem organizacyj robotniczych, 3) Reichswehr nie może wkroczyć na południe od Ruhr, 4) dostawa amunicyi dla oddziałów kontrrewolucyjnych (brygada Ehrharda) ma być wstrzymana. Organizacye robotnicze żądają od rządu zajęcia stanowiska wobec tych postulatów i zastrzegają sobie dalsze **kroki.**

Przeprowadzenie okupacyi

Berlin. Doniesienie naczelnego komendanta wojsk okupacyjnych generała Degoutta podaje, że miasta Frankfurt n. M., Hanau, Darmsztat i Dieburg obsadziły wojska francuskie. W obsadzonych obszarach proklamowano **stan oblężenia.** Do Frankfurtu weszli Francuzi o godz. 5 rano, obsadzili dworzec, następnie koszary położone w pobliżu, prezydyum policyi, urząd pocztowy i telegraficzny, jakoteż najważniejsze dojścia do miasta. W tymsamym czasie obsadzono Darmsztat. Reichswehr w Darmsztacie opuściła miasto o północy. Prezydent rządu zaprotestował przeciw obsadzaniu miasta. Rząd i nadburmistrz wydali odezwę do ludności z wezwaniem do zachowania pokoju. Francuzi oświadczyli, że nie będą przeszkadzali władzom w czynnościach. Dalej Francuzi obsadzili Eschenbach. W obsadzonej strefie **zakazano wydawania gazet,** zaprowadzono **cenzurę,** zamknięto telegrafy i telefony, a władze lokalne urzędują pod kontrolą Francuzów.

Zwycięstwo robotników w Danii

Kopenhaga. (PAT). Nowy gabinet Friesa przedstawił się wczoraj obu Izbom parlamentu. Prezydent ministrów wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że utworzono nowy gabinet dzięki zgodzie wszystkich stronnictw i wyraził życzenie, by nowe wybory odbyły się w najkrótszym czasie. Nowy gabinet nie ma żadnych celów politycznych. Mimo zaprzestania strejku generalnego strejkują dalej piekarze, marynarze, palacze i robotnicy dokowi.

Wolna jazda do Niemiec

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewódzkim i starostwom wznowić wydawanie paszportów na wyjazd do Niemiec i na przejazd przez Niemcy.

Ulgi pobytowe w Anglii

Londyn. (PAT). Od 12 bm. począwszy, otrzymają cudzoziemcy, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii, pozwolenie na pobyt 2-miesięczny zamiast 1-miesięcznego.

Rewolucya w Irlandyi

Londyn. (PAT). W sobotę w nocy sinfeiniści podpalili albo wysadzili w powietrze w Irlandyi 23 koszary policyjnych.

Zamordowanie szefa sztabu Denikina

Konstantynopol. (PAT). Generał Romanowskij, szef sztabu armii Denikina, został zabity przez nieznanego sprawcę, gdy wychodził z ambasady rosyjskiej. Zabójstwo ma podkład polityczny. Romanowskiego obwiniają, że zawinił porażkę Denikina.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya oświatowa Rady Robotniczej krakowskiej urządza w piątek 9 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, II p., 1 odczyt na temat: „Teorye bolszewizmu". Odczyt wygłosi tow. dr Józef Drobner. Wstęp na salę bezpłatny.

Posiedzenie Komisyi Kobiecej Rady Delegatów Robotniczych PPS odbędzie się w czwartek 8-go kwietnia o godz. 7 i pół wieczorem, ul. Dunajewskiego 5 III p. **Sprawy ważne! Obecność wszystkich członkiń konieczna!**

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu"
za stałą pensyą
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu"
Dunajewskiego 5.

Ruch kolejarski

Z Przemyśla otrzymujemy od tamtejszego koła miejscowego Związku Zawodowego pracowników kolejowych następujące pismo:

Kiedy na apel centralnego Związku Z. Z. K. rozpoczął się w dniu 28 marca demonstracyjny strejk parogodzinny pracowników kolejowych, aby odpowiedzieć w tem sposób na drakońską ustawę o uwojskowieniu kolejarzy, wówczas prasa gadzinowa, jakoteż Związek czarnożółty wydał rozkaz intenzywnej pracy i prawiąc przy tem brednie o bolszewizmie. Znamy aż nadto naszych „patryotów“ z czasów austryackich, dla których każdy żłób był dobry, byle pełny i pasek szedł, a nawet nie cofano się przed osmarowaniem spólnika, rzekomo w imię patryotyzmu, gdy interes nie doszedł do skutku. Rozprawiać się z niemi nie mamy potrzeby, gdyż są tylko języczkiem u wagi i prędzej, czy później znikną na zawsze.

Jednak w Przemyślu rozwija się afera „Galgoczych“ i tu chcemy ostrzedz pewne czynniki przed wywoływaniem fermentów z czasów austryackich. Dla przykładu, jak się u nas postępuje, niech posłużą fakta:

Kiedy strejk był na ukończeniu, wówczas władze wojskowe aresztowały maszynistę Wiśnickiego i po dziś dzień trzymają go w więzieniu śledczem i oskarżają o § 327, z tego powodu, że kol. Wśnicki miał nadzór w parowozowni, by nie czyniono sabotażu ze strom niepowołanych, a niezaliczono tego później na karb strejkujących.

Również dowiadujemy się, że oskarżają jeszcze czternastu o ten sam czyn, a względnie paragraf.

A teraz pytanie?

‘Czy na to tworzyliśmy żołnierza polskiego, karmili go i potajemnie wozili w czasach austryackich i kochamy go jako obywatela Rzeczypospolitej, żeby dziś tak wrogie uczucia dla nas żywił?

Gdzie żyjemy? Czy Polska jest Republiką ludową — czy też Monarchią despotyczną, gdyż nie podobna, żeby obywatele jej nie uwojskowieni byli oskarżani przez sądy wojskowe!

Strejków nie chcemy — chcemy praw ludzkich — a nie ustaw kagańcowych.

Zboże idzie na pasek — a agraryusz i chłop bogacz o miedzianem czole wobec swych współbraci, to „patryota“ polski, a ty kolejarzu masz miano „bolszewika“ i przymierasz głodem. Wnosimy głos protestu przeciw ustawom drakońskim, przeciw oskarżaniu pracowników kolejowych przez sądy wojskowe, bo wierzyć chcemy, że żyjemy w Republice ludowej — gdzie obowiązują prawa wolnych obywateli.

Sprawy partyjne

Konferencya Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. Członkinie C. W. K. przybywające na konferencyę 10 i 11 kwietnia zechcą się zgłaszać: Dunajewskiego 5, oficyny lewe, III p., na prawo, gdzie odbywać się będzie dyżur przez cały piątek i w sobotę do południa.

Komisya Kobieca P. P. S. w Krakowie.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Piątek: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Sobota: (Nowość) „Nawrócenie kapitana Brassbound'a“ B. Shaw'a.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: „Sprawa Kaisera“.
Piątek: „Sprawa Kaisera“.
Sobota: o 4-tej pop. Przedstawienie dla dzieci.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Kwiat paproci“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Rozwódka“.
Piątek: „Nietoperz“ (premiera).
Sobota: „Nietoperz“.
Niedziela pop.: „Manewry jesienne“.
Wiecz.: „Nietoperz“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 38.

Czwartek: Stanisław Ryszard Stande: Najmłodsi w poezyi polskiej (z recytacyami).
Piątek: Stanisław Ryszard Stande: Wieczó. autorski.
Sobota: prof. Dr Jóż. Reiss: Verdi: Traviata (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. dr. J. Flach: „Sławne pary kochanków“: Marya Stuart i Rizzio.
Piątek: prof. dr. J. Flach: „Sławne pary kochanków“: Słowacki i Sniadecka.
Sobota: dr. W. Bełza: „Z młodzieńczych lat Szopena“.
Niedziela: dr. W. Bełza: „Obrazki i typy ze starej Warszawy“.

Chłopca do posług biurowych poszukuje się. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 18.

Za stare **SZTUCZNE ZĘBY** nawet połamane, płacę do K 25 za sztukę; za złote mostki i korony najwyższą cenę. **Meteor, Kraków, Rynek 11.**

Fabryka w Małopolsce poszukuje zdolnego ogrodnika. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia do „Działu Inseratowego Naprzodu“ pod liter. „S. S.“.

Kilka robotnic przyjmie fabryka „Iskra“, Karmański, Kraków, Łobzowska 8.

Poszukuje się woźnicę trzeźwego, godnego zaufania. Obznajomieni z ogrodnictwem mają pierwszeństwo. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia pisemne do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13, pod lit. K. M.

Fabryka w zachodniej Małopolsce poszukuje **zdolnego majstra parafiniarni.** Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod „Majster parafiniarni“ do „Działu Inseratowego Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.

Stangreta do rasowych koni, który może się wykazać pierwszorzędnemi świadectwami poszukuje Dyrekcya kopalń w Zagłębiu Chrzanowskiem. Zgłoszenia pisemne pod „Stangret“ do „Działu Inseratowego Naprzodu“ w Krakowie, ulica Grodzka 13.

Maszynista zdolny do prowadzenia maszyn wyrabiających cegłę i dachówkę poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia przyjmuje parowa fabryka cegieł i dachówek Sobolewski i Ska z ogr. odpow. w Krakowie, dzielnica XXII.

Do sprzedania 1 wózek wasungowy, 1 wóz gospodarczy z drabinami, 1 wóz z budą blaszaną, 1 płużek do oborywania, 1 para bron żelaznych. Oglądać można w składzie, Kraków, ul. Pawia 12.

Zgubiono kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Ryszard Błażyk, Kraków, Szlak 13.

Kupię kamienicę przy ul. Długiej, Filipa lub Łobzowskiej z wolnem mieszkaniem. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Do zamiany kamienica w dzielnicy IV. na kamienicę w śródmieściu z wolnem mieszkaniem 4—5 pokoi. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Rutynowana nauczycielka udziela francuskiego, niemieckiego, angielskiego i fortepianu po cenach przystępnych. Zgłoszenia pod „M. M. 100“ do Działu inseratowego „Naprzodu“, ul. Grodzka 13.

Sypialnia, jadalnia i salon (złoty) z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Dla kopalń nafty

Pasy z sierści wielbłądziej

oryginalne ang. Gripoly 305 i 355 *mm* szerokości

dostarcza natychmiast ze swoich składów

ESHAPE, Kraków, Pijarska 4. Telefon 3476.



Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. LEWIŃSKI

Kraków, ul. Starowiślna 35

322

Od 1 marca wychodzi

„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH“

dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących.

Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk 2·—	K 2·80
Kwartalnie	Mk 6·—	K 8·40
Rocznie	Mk 24·—	K 33·60
Numer pojedynczy	Mk 1·—	K 1·40

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Wareoka 7, I. P.

Nowo założone przedsiębiorstwo malarskie pod firmą:

„DEKORACYA“

Pierwsza Spółka polskich malarzy pokojowych i lakierników w Krakowie, ul. Kołłątaja 8.

Spółka zarejestr. z ogr. odp. poleca się PT. Publiczności. Przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty w zakres malarstwa pokojowego i pokostnictwa wchodzące, które będą fachowo, po cenach umiarkowanych, lecz z wzorową sumiennością wykonywane.

Pierwsze Walne Zgromadzenie

Związku Robotn. Stow. Zarobk. i Gospodarczych „Proletaryat“

odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia o godz. 10½ rano w lokalu własnym w Podgórzu, Lwowska 2, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu Zgromadzenia członków założycieli.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku za rok 1919 i przedłożenie zamknięcia rachunkowego (bilansu, rachunku zysków i strat).
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z kontroli bilansu, wniosek o przyjęcie zamknięcia rachunkowego do wiadomości i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wniosek o utrzymanie dotychczasowego Zarządu w mocy na dalszy okres urzędowania.
6. Losowanie 4 członkow Rady nadzorczej i wybór nowych członków w miejsce ustępujących.
7. Losowanie 2 członków komisyi rewizyjnej i wybór nowych członków w miejsce ustępujących.
8. Zmiana statutu.
9. Wnioski i interpelacye.

Kraków, dnia 27 marca 1920.

Przew. Rady nadzorczej
Dr Emil Bobrowski.

I-sza POLSKA PAŃSTWOWA LOTERYA KLASOWA

Główna wygrana: Milion Marek

Ciągnienie I. klasy dnia 15 i 17 maja 1920 roku.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów: ósemka 10 M, ćwiartka 20, połówka 40 M, cały los 80 M.

Pieniądze najwygodniej przesyłać przekazem: 772

Polska Loterya Klasowa, Kraków, Karmelicka 10.

Kantor sprzedaży: Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).